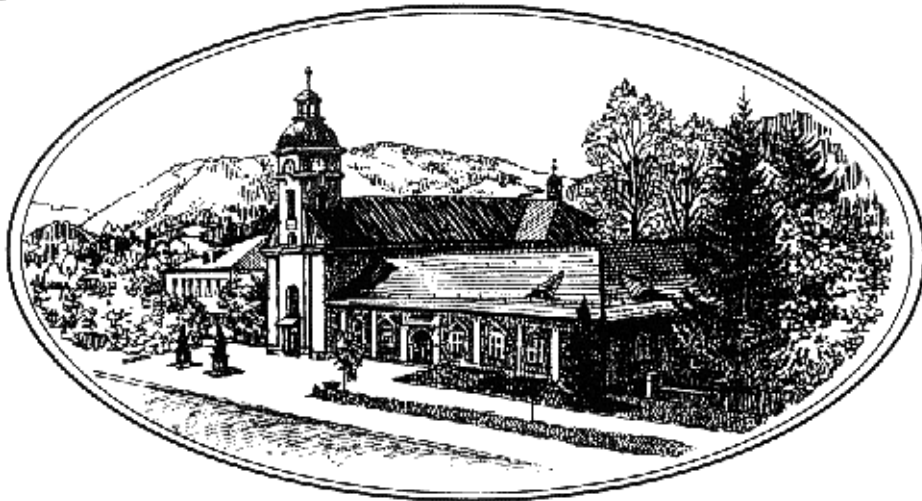


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 18 (1091) 3 maja 2015 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## V NIEDZIELA WIELKANOCY

### Dar bojaźni Bożej

Ten kto kocha, nie boi się osoby kochanej. Im głębiej przeżywa prawdę o miłości, tym pełniej doświadcza miłości Boga, tym mniej się Go obawia. Miłość usuwa lęk. Jest nastawiona na ubogacenie, podnoszenie, uszczęśliwianie osoby kochanej, więc jakże pogodzić ją z lękiem? Chrześcijaństwo wśród wszystkich religii świata objawia miłość, podprowadzając człowieka jako kochane dziecko najbliższej Boga. To religia, w której znika dystans między grzesznym człowiekiem a kochającym Bogiem Ojcem. Ktokolwiek jednak przeżył w sposób odpowiedzialny prawdę, że Bóg go kocha, spotyka się twarzą w twarz z niezwykłym zaufaniem, jakim Bóg go darzy. W zaufaniu tym dźwięczy struna bojaźni, by tego zaufania nie zawieść. Owa bojaźń się potęguje, gdy Bóg w imię miłości oczekuje od człowieka złożenia w świecie świadectwa tej miłości. Bóg pragnie, byśmy objawiali ludziom, jak bardzo On ich kocha. Nie łatwe to zadanie. Aby je dobrze wykonać, potrzebne jest poczucie odpowiedzialności za zaufanie. I to poczucie jest darem Ducha Świętego, który zwiemy darem bojaźni Bożej.

Każdy chrześcijanin jest apostołem Jezusa Chrystusa w swoim środowisku. Od jego świadectwa zależy skuteczność odkrywania wartości Ewangelii we współczesnym świecie. To apostołstwo musi więc być oparte w wielkiej mierze na darze bojaźni Bożej.

Doskonale można obserwować dary Ducha Świętego w życiu i działalności św. Pawła. On, gorliwy prześladowca chrześcijan, obalony łaską Boga na ziemię w drodze do Damaszku, bardzo szybko odkrył gest zaufania, jakim go obdarzył zmartwychwstały Chrystus. Odtąd tylko jednego się obawiał, by nie zawieść Zmartwychwstałego. Nie bał się ludzi. Wzmocniony darem odwagi potrafił pokonywać wszystkie przeciwności, zwycięsko wyjść z najtrudniejszych sytuacji, bał się jedynie, by nie zawieść Chrystusa, w którym dostrzegał Mesjasza. Bojaźń Boga wzywała go do ustawicznego podejmowania trudnych misji, dotarł na Areopag w Atenach, by dyskutować o zmartwychwstaniu

z ówczesną inteligencją Grecji; stanął przed namiestnikiem w Cezarei, przed Sanhedrynem w Jerozolimie i przed samym cesarzem w Rzymie. Bojaźń Boża była motorem jego apostołskiego działania.

Każde sumienie dobrze ustawione lęka się, by Boga nie obrazić, by Go nie zranić grzechem. Dar bojaźni Bożej jest częścią apostołskiego wyposażenia dojrzałego chrześcijanina. To szczególna więź z Bogiem, oparta na odpowiedzialności za wykonanie zadania. To ona sprawia, że Bóg może spokojnie na danego człowieka liczyć, wiedząc, że on Go nie zawiedzie.

Ten dar wzrasta, w miarę jak człowiek się do niego odwołuje. Duch Święty czuwa, by to poczucie odpowiedzialności było coraz większe. Udział w pracy, do której Bóg angażuje swego apostoła, doskonali jego miłość, a ta w miarę jak wzrasta, pociąga za sobą wzrost odpowiedzialności. Jakże niewielu chrześcijan obecnie jest dumnych z tego, iż Bóg potrzebuje ich na świadków swojej miłości. Często uciekają przed tą odpowiedzialnością, nie chcąc narażać się na przykrości ze strony otoczenia. Wolą zawieść Boga i nie świadczyć o Jego miłości, niż narażać się na atak świata, w którym żyją. To nie zawsze jest skutkiem braku odwagi, zawsze natomiast jest połączone ze zlekceważeniem daru bojaźni Bożej. To znak braku odpowiedzialności za zadania, jakie Bóg chrześcijaninowi wyznacza i z których trzeba się będzie rozliczyć.

Każdy z nas winien budzić się rano ze świadomością, że dziś Bóg go potrzebuje do dania świadectwa Jego miłości. Dla matki i ojca będzie to świadectwo dane wobec dzieci, dla pracownika świadectwo dane w zakładzie pracy, dla chorego, dane wobec tych, którzy się nim opiekują, dla młodzieńca dane wobec kolegów, koleżanek, wychowawców. To świadectwo trzeba składać wobec bliskich i wobec obcych. Nie ma dnia, w którym by Bóg nie wyznaczył nam takiego zadania. Czasem nawet nie jesteśmy świadomi, że ktoś, kto nas słucha, obserwuje i odkrywa w nas piękno ewangelicznego życia.

Dar bojaźni Bożej jest nieodzowną pomocą w dawaniu świadectwa ewangelicznej prawdzie i miłości.

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Dz 9,26-31

**Psalm:** Ps 22,26-28.30-32

**II czytanie:** 1 J 3,18-24

**Ewangelia:** J 15,1-8

*Ks. Edward Staniek*

## Beze mnie nic nie możecie uczynić

(J 15, 5))

Być uczniem Jezusa znaczy trwać w NIM.

W Ewangelii wg św. Jana czytamy, że Jezus porównuje się do krzewu winnego, a Ojciec jest tym, który go uprawia.

Trwać w Jezusie to zachowywać Jego przykazania, to znaczy przynosić owoc obfity na chwałę Ojca.

W pierwszym czytaniu piątej niedzieli wielkanocnej, Barnaba na podstawie owoców z przemówienia Szawła, Pawła, w Damaszku po nawróceniu i z rozmowy z hellenistami udowadnia Apostołom prawdę o wybraniu przez Pana Jezusa Pawła, jako swego ucznia. Tak więc czyny Pawła świadczą o jego trwaniu w nauce Chrystusa. Nie miłował słowem i językiem, ale czynem i prawdą (por. 1J 3,18). Wiemy jak gorliwym apostołem stał się Paweł i jakich dzieł na chwałę Bożą dokonał aż do śmierci męczeńskiej w Rzymie.

W najbliższym tygodniu słyszeć będziemy w Słowie Bożym testament Jezusa. Poucza w nim każdą i każdego z nas, aby zachowywać Jego przykazania. Bo *Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie* (J 14,21). Jest to istotny warunek tego, aby Bóg mógł w nas przebywać. Jakże często o tym pisała w swoim DZIENNICZKU święta siostra Faustyna. Dzięki wypełnianiu przykazań stajemy się dziedzicami Bożego pokoju, głosicielami Bożego Królestwa w czasie gdy władca tego świata czyli szatan, zwodźcą będzie fałszywą nauką (por. J 14,30). Tylko Jezus jest Drogą Prawdą i Życiem (J 14,6). Nikt nie przejdzie do Ojca, tylko przez Jezusa. Dzięki Jego zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu dostąpimy chwały wiecznej. Dzieło zbawcze Chrystusa jest dziełem miłości miłosiernej Ojca do każdego z nas. Jezus prosi: *Wytrwajcie w miłości mojej* (J 15,9).

Jakże wielu wytrwało w tej miłości. Przypomina nam Kościół pokazując świętych, których wspominać będziemy w tym tygodniu: Floriana, Stanisława Kazimierczyka, Filipa, Jakuba, Stanisława - patrona Polski. Ich życie i działalność duszpasterska ukazuje nam dobry przykład jak trwać w miłości Jezusa i zachowywać Jego przykazania nawet za cenę męczeńskiej śmierci.

Wraz z psalmistą śpiewajmy: *Wykrzykujcie na cześć Pana wszystkie ziemie, służcie Panu z weselem!* (Ps 100,1).

Świat nas będzie nienawidził z powodu Imienia Jezusa, bo świat nie poznał Jego i Jego nauki. Świat nie chce poznać Jezusa i Jego nauki. (por. J 15,18-21). *Wasz brat Franciszek*

## Uroczystość NMP Królowej Polski

Tytuł Matki Bożej jako Królowej narodu polskiego sięga drugiej połowy XIV w.: Grzegorz z Sambora nazywa Maryję Królową Polski i Polaków. Teologiczne uzasadnienie tytułu „Królowej” pojawił się w XVII w. po zwycięstwie odniesionym nad Szwedami, które przypisywano wstawiennictwu Maryi. Wyrazicielem przekonania Polaków stał się król Jan Kazimierz, który 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej obrał Maryję za Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił Jej szczególnej obronie. Choć ślubowanie Jana Kazimierza odbyło się przed obrazem Matki Bożej Łaskawej we Lwowie, to jednak szybko przyjęło się przekonanie, że najlepszym typem obrazu Królowej Polski jest obraz Pani Częstochowskiej. Koronacja obrazu papieskimi koronami 8 września 1717 r. ugruntowała przekonanie o królewskości Maryi.

Od czasów zwycięstwa nad Szwedami Jasna Góra z cudownym obrazem Czarnej Madonny, czczonej jako Królowa Polski, stała się duchową stolicą Polski. Szczególnego znaczenia miejsce to nabierało w czasach trudnych, a więc w okresie

rozbiorów, czy wojen. Zapis umieszczony w konstytucji sejmowej z 1764 r. wydaje się być wciąż aktualny: Rzeczpospolita jest do swej Najświętszej Królowej Maryi Panny w częstochowskim obrazie cudami słynącej nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca. Dlatego w podziękowaniu za opiekę, a szczególnie za dar odzyskanej wolności po latach zaborów, w 1924 r. Pius XI na prośbę narodu polskiego, zezwolił ustanowić osobne święto MB Królowej Polski. Święto obchodzone jest 3 maja dla upamiętnienia uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Potem Jan XXIII ogłosił Najśw. Maryję Pannę Królową Polski, główną patronką kraju, obok świętych: Wojciecha i Stanisława.

Wybór Maryi na Królową jest bardzo zobowiązujący i dlatego w jej uroczystość prosimy Boga, abyśmy tak jak Ona stawiali się darem dla niego i napełnieni łaską Bożą coraz głębiej uczestniczyli w tajemnicy zbawienia. Tylko w ten sposób możemy odziedziczyć życie wieczne i na zawsze przebywać w chwale Boga Ojca wraz z Maryją naszą Matką i Królową.

ks. Dariusz Kwiatkowski ([www.opiekun.kalisz](http://www.opiekun.kalisz))

## Spotkanie na rozstaju

Pełen boleści

i sprzeciwów słusznych

usiądź przy mnie

na twardym kamieniu

Człowieku Poeto Polaku

Usiądźmy razem

choć nie jestem godny

na równi z Tobą

mówić o istnieniu

ja Ciebie słuchałem

teraz Ty posłuchaj

choć lata dzielą

Prawda nie podzieli

Tyś dawno zrozumiał

ja dziś rozumiałem

Jestem w kraju  
w swoim własnym kraju  
a jakby mnie nie było  
albo nie było mojego kraju

Spleśniałe leżą już nie okruszyny

lecz całe bochny pośrodku rozkładu

Nikt się nie pochyli choćby dla zwyczajaj

Zepsute gniazda

krzywdą pokruszyli

współ z obłudą ukryci zbrodniarze

Szepty jakieś słyszę może to modlitwy

„Bądź pochwalony” albo może „AVE”?

Nie to przekleństwo: „Ja tobie pokażę”!

Niewinnej piosnki kto poskłada słowa

nie - skromnym wstydem

w nie - byt połamane?

Nowe ołtarze wzniesione w przechwałkach

bliźniacze bóstwa na nich postawiono

i ten kto patrzył tak już nie odróżnił

Jak siła pomoże nam wstać

aby stać w odważnej dumie

Tęsknota a przy niej w cichej zadumie

stanie Najczystsze

Dariusz Barski de Mattencloit

Święte góry, święte miejsca -  
Cyrylo-metodiańska  
misja chrystianizacyjna na Śląsku  
w świetle ostatnich badań archeolo-  
gicznych i tradycji

**Architektura Śląska lata 890-1000**

Architekturę omawianego okresu dziejów Śląska (890-1000) cechuje skromna skala i prostota form. Prostokątne nawy z aneksami chórowymi i dwie formy rotund jedno- i dwu- apsydowych wskazują na ówczesne wzorce morawskie. Dopiero za pośrednictwem czeskim w drugiej połowie X wieku pojawiają się wzorce zachodnie, na przykład plan krzyża w kościele wrocławskim – dotąd jedyny przykład architektury z drugiej połowy X wieku na tym terenie. Nieliczne poznane w naturze relikty tych budowli, to jest fragment muru kamiennego na zaprawie glinianej z kościoła w Niemczy i kamienny kliniec z kościoła w Gilowie, wykazują staranny układ i obróbkę detalu. We Wrocławiu natomiast mur fundamentowy kościoła z lat 60-tych X wieku wykonany jest ze stonkowo małych kamieni na zaprawie wapiennej.

Ogółem więc tylko cztery obiekty reprezentują ten najwcześniejszy okres dziejów - wchodzenia Śląska w krąg cywilizacji chrześcijańskiej, i to w postaci resztek, pozostałych po rozbiórce w procesie wznoszenia na ich miejscu nowych budowli. Odkryte fragmenty murów, w wykopach, a w większości przy pomocy georadaru, pozwoliły na hipotetyczną rekonstrukcję ich zarysów i architektury.

Czy odkryty kościół w Niemczy i ślady innego w Gilowie były pierwszymi na Śląsku? Najprawdopodobniej nie jedynymi w ciągu prawie półwieku morawskiej ingerencji czy zwierzchności i związanego z tym celowego lub ubocznego procesu chrystianizacji. Kościoły takie mogły powstawać przede wszystkim w niektórych głównych grodach „civitates”, wymienionych w 845 roku przez Geografa Bawarskiego w liczbie 15 u Ślężan i 5 u Gołyszyców, obecnie południowa Opolszczyzna, Śląsk Opawski i Śląsk Cieszyński, (grody Kocobędz - Podobora i Międzyświeć).

Wszystkie wspomniane kościoły w Niemczy, Gilowie, Wrocławiu i Gromniku należały niewątpliwie do obrządku słowiańskiego (cyrylo-metodiańskiego) nieróżniącego się od łacińskiego niczym oprócz języka liturgii, zwanego dziś „staro-cerkiewno-słowiańskim”. W końcu IX wieku i początkach X wieku do omawianych krain nie docierał bowiem obrządek łaciński z zachodu. Obrządek słowiański przetrwał na Śląsku niemal do końca X wieku, najdłużej w Niemczy – do 990 roku, jak można sądzić z interpretacji wzmianki mnicha z Sazawy zapewne dotyczącej nie wydarzenia politycznego, lecz utraty bratniej placówki obrządku słowiańskiego, już likwidowanego w

Czechach, a teraz przewidzianego do likwidacji na Śląsku, po zajęciu Niemczy przez Mieszka I.

W opuszczonym ok. 915 roku grodu w Gilowie, kościół zapewne jeszcze przez jakiś czas trwał, zanim opadł w ruinę, która została być może zużyta do budowy kościoła św. Wojciecha w XI wieku. We Wrocławiu kościół ten pierwszy, (obrzędki słowiańskiego) przetrwał do około 960 roku i został przebudowany na nowy, większy już kościół obrządku łacińskiego. Dłużej obrządek ten mógł przetrwać na obszarze Wzgórz Strzebińskich, dotychczas jednak, poza jedną rotundą, niedostatecznie nie rozpoznanych.

*Edmund Małachowicz – Architektoniczne ślady chrystianizacji Śląska w IX i X wieku Nauka 3/2008 str.169- 170.*

Po okresie powstawania kościołów obrządku słowiańskiego w sposób doraźny, zależny od przenikania morawskiego i prawdopodobnie bez zorganizowanej działalności misyjnej, nastąpił okres chrystianizacji w obrządku łacińskim. Nastąpiło to we Wrocławiu na terenie wcześniej już ugruntowanego chrześcijaństwa obrządku słowiańskiego, rozpoczynając bardziej zorganizowaną działalność misyjną przez powstały tam ośrodek przy nowym kościele. Kościół ten, wzniesiony na miejscu i z wykorzystaniem części starego, był jakby symbolem tej zmiany.

Nie wiadomo, jak przyjęli zmianę tamtejsi chrześcijanie słysząc śpiew: „Misere..”, czy „Kyrie eleyson...”, zamiast zrozumiałego „Hospody pomyluj..” - ale musieli się podporządkować.

Odkrycie relikwów nowego kościoła nastąpiło jeszcze w 1997 roku w toku prac badawczych w podziemiach katedry wrocławskiej przed obchodami milenium 2000 roku przez zespół pod kierunkiem Edmunda Małachowicza. Odsłonięto je wtedy spod warstw czterech późniejszych budowli katedralnych zachowane w niewielkich fragmentach.

Okazały się jednak wystarczające dla hipotetycznych rekonstrukcji planu, w pełni potwierdzonej przy pomocy georadaru jako budowla na planie krzyża, wskazując na podobieństwo do kościoła w Libicach – siedzibie Sławnika, sprawującego zapewne zwierzchność czeską we Wrocławiu z ramienia Bolesława.

Odkryty w 1997 roku kościół, niewielki i początkowo określany jako „kaplica” w porównaniu z późniejszymi budowlami katedralnymi, widziany od „strony” wcześniejszych budowli wzniesionych według tradycji morawskich, okazał się ponad trzykrotnie większym i jednym z czterech podobnej wielkości w ówczesnym państwie czeskim.

Prawdopodobnie nie powstał też jedynie z pobudek dewocyjnych, lecz bardziej złożonych i najbliższych ziem państwa piastowskiego (cdn.).

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

**RESTAURACJA  
BAHUS**

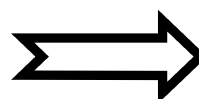
www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**



*Czy da się zrobić coś z niczego? Jak widać można, czego idealnym przykładem może być modlitwa, w której Bóg z naszej nicości i małości wyciąga coś niesamowicie pięknego.*

Doświadczaliśmy tego podczas spotkania 17 kwietnia, chociaż wszystko zaczęło się niewinnie. Najpierw zagrałiśmy w Królewską Dorożkę. To bardzo fajna gra, szczególnie dla tych, którzy mają ochotę trochę się pośmiać i pobiegać. Gdy wszyscy byliśmy już rozgrzani, a nasze serca otwarte, rozpoczęliśmy modlitwę do Ducha Świętego. Zakończyliśmy ją radosnym uwielbieniem, wciąż na nowo ciesząc się ze Zmartwychwstania Jezusa :)

Po modlitwie rozpoczęła się PJK\*. Mówiliśmy o czterech podstawowych typach modlitwy, uświadamiając sobie, jak ważne jest korzystanie z różnych form modlitwy (formułkowa, dialog, kontemplacja i adoracja). Przechodząc przez każdą z nich, stopniowo dajemy więcej miejsca Bogu i nie skupiamy się na sobie oraz własnych potrzebach.

Następnie rozważaliśmy Słowo Boże i modliliśmy się, co podsumowaliśmy bardzo radosną piosenką, która wprawiła nas w jeszcze lepsze humory:)

W końcu przyszedł czas na tzw. część jedzeniowo-towarzystką. Czas spędzony wspólnie błyskawicznie nam przeleciał i trzeba było zabierać się za porządki.

O 21<sup>00</sup> odśpiewaliśmy Apel i rozeszliśmy się do domów.

Jak zwykle spędziliśmy piękny i radosny czas! Alleluja! :)

*\*PJK (Prawie Jak Konferencja) – coś co może przypominać konferencję, jednak różni się od niej długością. Ma na celu krótkie przedstawienie tematu i wprowadzenie w dalszą część spotkania.*

*W sobotę 25.04. mała grupa osób z naszej wspólnoty wyruszyła na wycieczkę rowerową do Pierścica, małej wsi położonej około 20km od Ustronia, gdzie znajduje się przepiękne sanktuarium Św. Mikołaja.*

O godzinie 10<sup>30</sup> przygotowani na wszystko, wyruszyliśmy z Ustronia. W kościele pw. Św. Jana Sarkandra w Górkach Wielkich (prowadzonym przez Franciszkanów) zatrzymaliśmy się na nasz pierwszy przystanek. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy w stronę miejsca docelowego. Gdy zbliżaliśmy się do sanktuarium, dzwony biły na Regina Coeli. Jak się okazało, w sanktuarium właśnie kończył się pogrzeb. Poczekaliśmy trochę i potem weszliśmy do środka, podziwiając piękno osiemnastowiecznej architektury. Przy okazji poznaliśmy legendę o Św. Mikołaju napisaną przez Zofię Kossak. Niestety, nadszedł czas, by pożegnać się ze Św. Mikołajem. W drodze powrotnej wstąpiliśmy na chwilę na boisko, żeby trochę odpocząć, oraz na pyszne lody w Międzyzwieciu.

Wróciliśmy do Ustronia o 14<sup>30</sup>. Warto było poświęcić czas, by poznać bliżej przepiękne okolice Śląska Cieszyńskiego.

Wszyscy uczestnicy zgodnie twierdzą, że wypad był udany, a jedyne czego brakowało to tego, komu nie chciało się wsiąść na rower i wybrać z nami. Ale na pewno następnym razem się poprawicie.

*Smutek, strach, przygnębienie, ból, choroba... Kto tego nie odczuwa? Jak znaleźć na to lekarstwo? Wszyscy dobrze wiemy, że Jezus może nas uzdrowić, ale czasem znamy to tylko z teorii. Mamy świadomość, że Bóg istnieje, ale nie umiemy doświadczyć Go w codzienności. A życie w przyjaźni z Bogiem chyba nie tak powinno wyglądać...*

W moim życiu i w życiu wielu moich znajomych było podobnie. Słyszałam, że Bóg jest źródłem szczęścia, ale mimo, że chodziłam do kościoła wcale tej radości nie doświadczałam. Nie miałam celu i czułam się jak balon bez powietrza. W pewnym momencie dość przypadkowo znalazłam się na Mszy z modlitwą o uzdrowienie wspólnoty Zacheusz w Cieszynie. Mimo, że liturgia nie różniła się od tradycyjnej, mnie zdawało się, że wszystko jest zupełnie inne. Tam po raz pierwszy dotknął mnie żywy Jezus i od tego czasu rozpoczął uzdrawianie mojego wnętrza. Zaczęłam bardziej rozumieć to, co dzieje się w Kościele. Doznałam radości, jaką daje przyjmowanie Jezusa w Komunii Św. i wiem, co to szczęście - nawet wtedy, gdy cały mój świat się wali. Można powiedzieć, że teraz też czuję się jak balonik, ale już pełny i unoszony przez Ducha Świętego. Tę moją pogodę ducha czerpię z uwielbienia Boga.

W Apokalipsie (4, 8-11) mowa jest o tym, że w Niebie będziemy wciąż wielbić Boga. Więc skoro mamy to robić przez całą wieczność, to może warto poćwiczyć już teraz na ziemi?

W uwielbieniu chodzi o to, by rozradować się tym, że jesteście przy Tacie i okazywać Mu to na wszelkie możliwe sposoby. A On patrzy z troską na swoje dzieci i daje im to wszystko, czego potrzebują, nawet jeśli one o to nie proszą. Dla mnie to jest niesamowite!

Ja doświadczyłam Boga na Mszy z modlitwą o uzdrowienie. Ale tak naprawdę On może nas uzdrowić wszędzie i o każdej porze dnia! Chodzi o to, żeby uświadomić sobie, że na każdej Eucharystii Jezus jest tak samo obecny i działa. I właśnie na Mszy z modlitwą o uzdrowienie spotykamy się na wspólnym uwielbieniu, żeby nauczyć się uwielbiać w codzienności.

W naszej parafii taką Mszę przeżywalismy już ósmy raz! Po raz kolejny odprawił ją dla nas ks. Grzegorz Strządała.

Wszystko potoczyło się podobnie, jak zwykle.

Zaczęliśmy od przywitania tych, którzy siedzą obok nas (w końcu jesteśmy dziećmi zebranych w naszym domu, więc wypadałoby się do siebie odezwać), a potem przywitaliśmy się już z Tatusiem, prosząc, by Jego Duch był pośród nas obecny.

Eucharystię rozpoczęliśmy od radosnego „Alleluja”. A po Komunii wybuchło pełne entuzjazmu uwielbienie, które przedłużyliśmy już bardziej wyciszeni w adoracji. Jezus przechadzał się z ławki do ławki, by stanąć z nami twarzą w twarz i popatrzeć z miłością, byśmy mogli dotknąć się chociaż Jego szaty i zostać uzdrowieni:)

Nasze czuwanie zakończyliśmy jak zwykle powierzeniem się Matce w Apelu Jasnogórskim. Tym razem było nas tyle, że mieliśmy kłopot z ustawieniem się w jednym kole. Jednak wcale nas to nie smuci, wręcz odwrotnie – bardzo się cieszymy, bo to oznacza, że jest nas coraz więcej:)

Jeśli na następne spotkanie każdy przyprowadzi jedną osobę, będzie dwa razy więcej radości. Podejmujesz wyzwanie? :)

*Gaudium*

## Kacik poezji

### W maju

stęsknioną ziemię łaknącą ciepła  
słońce ogrzewa,  
wśród bzów rozkwitłych wesoły szczebiot  
ptaków rozbrzmiewa,  
w cieniu schowane białe konwalie  
dzwoneczki chylą,  
kwiaty majowe cudnie pachnące  
cieszą się chwilą.  
I w wybujających już łanach żyta  
mak się czerwieni,  
bocian dostojnym krokiem wędruje  
wśród traw zieleni,  
serce do serca szepcząc zakłęcia  
bije miłośnicie ...  
za miłość, szczęście i maj przepiękny  
dziękujecie wiosnie.

Gabriela H-F

### Zawierzyc własne sprawy - codziennie o 17<sup>30</sup>

Nabożeństwa Majowe poświęcone Najświętszej Maryi Pannie są wyjątkową okazją, by przez modlitwę, wyśpiewane pieśni, przez cichą osobistą rozmowę – zawierzyc Matce Bożej własne sprawy, ukazać zasupłane problemy, a nawet złożyć u Jej stóp całą swoją niedolę. Ona z matczyną miłością i zatroskaniem przedstawia je swojemu Synowi i Jego Ojcu, by wyjednać łaskę i miłosierdzie, które przez Nią spływają na tego, kto Jej zaufa. Matka Boska jest najpewniejszą drogą ich otrzymania. W „Boskiej komedii” Dante Alighieri napisał w Pieśni XXXIII:

*Pani, tej jesteś mocy i szcudroty, Że kto chcąc Łaski, do Cię się ucieka, Taki bez skrzydeł waży się na loty.*

W tych słowach zawiera się cały sens majowego Nabożeństwa, dla którego warto udać się na spotkanie z Matką Bożą.

### DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9.00 - 11.00**

|                     |                 |
|---------------------|-----------------|
| <b>poniedziałek</b> | ks. J. Froelich |
| <b>wtorek</b>       | ks. W. Bajger   |
| <b>środa</b>        | o. Beniamin OFM |
| <b>czwartek</b>     | ks. A. Gawlas   |
| <b>piątek</b>       | ks. J. Kiera    |
| <b>sobota</b>       | ks. J. Ponc     |

**Dzień tygodnia**                      **15.00 - 17.00**

|                     |               |
|---------------------|---------------|
| <b>poniedziałek</b> | Pasjoniści    |
| <b>wtorek</b>       | Pasjoniści    |
| <b>środa</b>        | Dominikanie   |
| <b>czwartek</b>     | Św. Klemens   |
| <b>piątek</b>       | ks. R. Greiff |
| <b>sobota</b>       | XXX           |

## Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu składaliśmy ofiary na rzecz naszej diecezji.
- W poniedziałek odbyło się comiesięczne spotkanie Seniorów.
- W piątek rano dosyć liczna grupa osób pod opieką duchową ks. Zenona wyruszyła na pielgrzymkę. Celem jest m.in. Kalwaria Pałacowska, Limanowa i Kraków-Łagiewniki. Swoje pielgrzymowanie rozpoczęli od udziału w Eucharystii, prosząc o szczęśliwą podróż i dobre owoce. Tego naszym Pielgrzymom życzymy i liczymy na obszerną relację z pielgrzymki.
- W minionym tygodniu przeżywaliśmy *dni eucharystyczne* - była okazja do comiesięcznej spowiedzi, były okolicznościowe nabożeństwa i sobotnie odwiedziny chorych i starszych parafian w domach.

### EMIŁOWI OLIWCE

NASZEMU KOŚCIELNEMU

Z OKAZJI 70 URODZIN

ŻYCZYMY

DUŻO ZDROWIA, WIELE RADOŚCI

I SPEŁNIENIA MARZEŃ

ORAZ BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO

*Wdzięczni Parafianie*

W najbliższą sobotę, tj. 9 maja, przypadają 65 urodziny Księdza Proboszcza.

Uroczysta Eucharystia w intencji Księdza Proboszcza zostanie odprawiona w niedzielę o godz. 12<sup>00</sup>.

Przyjdźmy jak najliczniej do kościoła, aby wypraszać łaski potrzebne Zaczemu Jubilatowi do dalszego życia i siły do pracy na rzecz naszej wspólnoty parafialnej.

### JUBILACI TYGODNIA

Anna Piszczek

Zofia Zuberek  
Stanisława Koziół

Irena Hanus  
Emil Oliwka

Helena Kidoń  
Stanisława Rycko

Bożena Barczyk  
Barbara Konkol

Irena Dustor  
Władysława Fabian

Maria Wójcik

Jubilatом życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



## POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

*Pewnego razu usłyszałam zwierzenia kobiety, spotkanej podczas podróży.*

Tej wiosny odwiedziłam mamę w moim rodzinnym miasteczku. Tak wiele lat tu nie byłam. Tylu ludzi poznałam w tym czasie, tyle wydarzeń błahych i ważnych miało miejsce w moim życiu. Tyle błędów popełniłam i tyle łez wylałam. Moja mama była alkoholizką. Do dziś budzą mnie ze snu koszarne wspomnienia awantur, jakie wszczyniała razem z moim ojcem, który nie był jej mężem. Pewnego dnia mężczyzna odszedł i ślad po nim zaginął. Zostałyśmy same, ale to nie znaczy, że było spokojnie. Mama miała wielu kumpli do kieliszka i prowadziła „dom otwarty”, co najbardziej godziło we mnie. Podchmielona i pełna animuszu mama jednym posunięciem łokcia strącała na podłogę moje książki i zeszyty.

- Won mi na schody z tymi śmieciami! - wołała nieraz, wyrzucając mój tornister na klatkę schodową.

Nikt w szkole nie wiedział, ile lekcji odrobiłam siedząc na strychowych schodkach przy bladym świetle słabej żarówki. Nikt też nie wiedział, dlaczego byłam blada i tak często ziewałam na lekcjach. Kto mógł przypuszczać, że dziewięcioletnie dziecko spędza całą noc na schodach, a potem nie umyte i głodne idzie do szkoły?

- Amelko, powiedz mamie, żeby przyszła do mnie - powiedziała kiedyś moja wychowawczyni.

- Mama jest chora - skłamałam - nie może przyjść.

- W takim razie może potrzebujecie pomocy? - zapytała nauczycielka.

- Dziękujemy, radzimy sobie bardzo dobrze.

Pani spojrzała na mnie poważnie i nic już nie powiedziała.

Tego popołudnia mama znowu miała gości, a ja, nie czekając aż mnie wyrzuci, poszłam na swoje strychowe schodki. Właśnie wypełniałam ćwiczenia z geografii, gdy trzasnęły drzwi wejściowe i usłyszałam kroki na schodach. Zobaczyłam moją wychowawczynię.

- Ojej! - krzyknęłam przerażona.

- Amelka? - zdumiała się pani

- Co ty tu robisz?

- Ja, ja... - jękałam się niepewnie.

Wychowawczyni weszła na schodki i spojrzała na ćwiczenia rozłożone na moich kolanach. Potem energicznie, bez pukania weszła do naszego mieszkania.

- Zabieram Amelkę do siebie - powiedziała do mojej

podchmielonej matki, na której twarzy widać było zdumienie. - Jutro przyjdę tu z przedstawicielem opieki społecznej. Nie wywiązuje się pani ze swoich rodzicielskich obowiązków.

Tej nocy po raz pierwszy od niepamiętnych czasów spałam w czystej pościeli, umyta i nakarmiona. Rano zjadłam talerz mlecznej zupy i obdarzona przez wychowawczynię kanapkami, poszłam do szkoły. Potem trafiłam do pogotowia opiekuńczego. Do sądu trafił wniosek o odebranie praw rodzicielskich mojej matce. Były to dla mnie trudne chwile. Nie mogłam przywyknąć do życia w nowym środowisku. Z początku byłam popychana i wyśmiewana przez dzieci, które tu były od dawna. Później przywykłam i do tego, tylko jeszcze bardziej zamknęłam się w sobie. W końcu moją matkę pozbawiono praw rodzicielskich, a mnie adoptowało proste, serdeczne małżeństwo z Mazur. Mieli już dwóch synów i koniecznie chcieli mieć córkę. Postanowili zaadoptować jeszcze jedno dziecko - dziewczynkę. Wybrali mnie. W tej rodzinie zostałam ochrzczona, przeżyłam dzień Pierwszej Komunii Świętej. Nauczyłam się pracować i modlić. Moi nowi rodzice szczególną wagę przywiązywali do modlitwy. Mama codziennie zbierała nas wokół stołu i razem modliliśmy się. W tej atmosferze wyrosłam, skończyłam szkołę i studia na polonistyce. Wyszłam szczęśliwie za mąż i... zapomniałam o mojej wychowawczyni. Dopiero dzisiaj, kiedy przyjechałam, aby odwiedzić moją biologiczną matkę, która po leczeniu odwykowym mieszkała w domu opieki, przypomniałam sobie moją dawną nauczycielkę.

- Ona nie żyje - powiedziała mi sąsiadka. - Już będzie pięć lat jak umarła. Poszłam na cmentarz, zapaliłam znicz na skromnym nagrobku i pomodliłam się. Postanowiłam modlić się codziennie za jej duszę. - Przepraszam - wyszeptalam - przepraszam, że o pani zapomniałam.

Dzisiaj wiem, że mogę jej się odwdziżyć tylko modląc się za nią, ale myślę, że ona tam gdzieś u Boga jest z tego bardzo zadowolona.

*Giustina*

### KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał:

„Każda wspólnota chrześcijańska musi być gościnnym domem dla tego, kto szuka Boga i tego, kto szuka brata, który go wysłucha”.

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)